

**(Il Messaggero - U. Trani) Wzmocnienia są przymusowe, niezależnie od pozycji w tabeli: Roma jest niekompletna, od sierpnia, gdy zakończyło się letnie mercato. Garcia to wie, ale nie mówi tego przed kamerami, Sabatini wreszcie zdał sobie z tego sprawę i przyznał to dodatkowo publicznie. Dlatego, korzystając z zimowej sesji negocjacyjnej, kierownictwo Giallorossich przygotowuje się do transferów mających na celu uzupełnienie kadry.**

Ruchy z ostatnich godzin wydają się jednak podobne do ruchów pedałów rowerzysty, któremu spadł łańcuch. Na pusto. Gdyż na ten moment nie są nakierowane na poprawienie zespołu. To zabiegi nielogiczne i naprawiane w biegu. Ponownie chodzi o bocznych napastników, którzy ryzykują byciem przewartościowanymi i jednocześnie bezużytecznymi. Czy też młodzi. Jak talent Gerson, którego pojawienie zapowiedziano na trybunie w meczu z Milanem 9 stycznia na Olimpico, a którego nie można zarejestrować w bieżącym sezonie.

Styczniowe mercato było zawsze określane naprawczym oknem transferowym i to właśnie robi się w Romie, która sprzedała Iturbe, rezerwowego dla Gervinho i Salaha i podjęła kroki, aby go zastąpić, graczem na ławkę, tak jak on. Perotti, pierwszy wybór, kosztuje 12 mln euro. Alternatywa: El Shaarawy, na wypożyczenie. Kolejne pomysły na tą samą pozycję to Zieliński (ofensywny pomocnik) i Lens. Iturbe, w 19 meczach zdobył jednego gola. Jednak kandydaci na jego następców nie spisali się lepiej: Perotti ma jednego gola w 15 występach, El Shaarawy 3 w 24 meczach (plus jeden w reprezentacji narodowej, w Baku z Azerbejdżanem). Sabatini w styczniu 2015 roku, jako skrzydłowego do ataku, sprowadził do Trigorii za duże pieniądze Ibarbo. Ten poczuł się źle, gdy tylko postawił stopę na murawie, zostając potem z niczym: 10 występów i zero goli (zaliczył też dwa występy, zanim poszedł do Watford na wypożyczenie, tam zagrał w trzech meczach, ponownie bez goli). Wytrwanie przy obecnych celach transferowych, przynajmniej patrząc na ich liczby, wydaje się niemożliwe.

Również w Trigorii, nie tylko poza nią, zastanawiają się dlaczego Roma nie powinna kupować dwójki obrońców, a nie zmiennika Iturbe. Sami gracze, po tym jak zdali sobie sprawę z luk w składzie w 24 rozegranych do tej pory meczach, nie rozumieją dlaczego Garcia nie prosi w szczególności o obrońców: zmiennika dla Digne i podstawowego gracza na prawą stronę, gdzie Florenzi jest na siłę adoptowany, Maicon często nie daje gwarancji, a Torosidis zostanie być może sprzedany. Potrzeba więc skrzydłowych, ale nie grających w przodzie, a w tyłach, aby sprawić, że zespół będzie bardziej konkurencyjny w walce o mistrzostwo i dwóch meczach Ligi Mistrzów z Realem.

W tyłach, mówiąc prawdę, potrzeba trzech wzmocnień. Ale jeśli przyszedłby jeden lewonożny Juan Jesus, mogący grać zarówno na boku jak i na środku, wystarczyłoby dwóch defensorów (dwie inwestycje na trzy pozycje). Zablokowany został Kolasiński. Kluczowym pozostaje jednak wzmocnienie, o którym mówi się mniej: prawy obrońca. Zaproponowany został Arbeloa. Również Adriano byłoby dobrym wyborem, gdyż może grać na lewej i prawej stronie. Tak jak Santon. Na liście transferowej wyląduje na pewno Van der Wiel, który zaliczył tylko 11 występów w PSG i którego negocjował już w przeszłości Sabatini. Po pozyskaniu prawego obrońcy Florenzi znalazłby się na ulubionej pozycji, ofensywnego skrzydłowego. Tam zatem ten "transfer" kosztowałby zero i jest lepszy na tej pozycji od Iturbe i jego potencjalnych następców. Jest jeszcze jednak czas, aby zdać sobie z tego sprawę...

Autor: abruzzo